



Komentarz KBN

Nr 4 (107) / 2023

11 marca 2023 r.



Niniejsza publikacja ukazuje się na warunkach międzynarodowej licencji publicznej
Creative Commons 4.0 – uznanie autorstwa – na tych samych warunkach – użycie niekomercyjne.

This work is licensed under a [Creative Commons Attribution – NonCommercial – ShareAlike 4.0 International License](https://creativecommons.org/licenses/by-nc-sa/4.0/).

Zerwana „Przyjaźń” – czy rosyjska ropa już nie popłynie do Polski?

[Wiktor Hebda](#)

24 lutego 2023 r. minął rok od wybuchu konfliktu rosyjsko-ukraińskiego. Warto przypomnieć, że w następstwie rosyjskiej agresji militarnej na Ukrainę państwa UE zacierają do ograniczenia lub całkowitego wyeliminowania importu surowców energetycznych z Rosji. Działania te mają na celu osłabienie maszyny wojennej Putina, ponieważ wpływy finansowe ze sprzedaży węglowodorów są gigantyczne. Pomimo sankcji UE, władze rosyjskie nie zaprzestały wykorzystania swoich surowców do osiągnięcia celów politycznych, stosując przy tym szantaż. Z pewnością kolejnym sygnałem rosnącego napięcia na linii Warszawa-Moskwa jest wstrzymanie przez Rosjan dostaw ropy do Polski rurociągiem „Przyjaźń” w dniu 25 lutego br. Tym samym pojawia się uzasadniona wątpliwość co do możliwości zapewnienia bezpieczeństwa w sektorze naftowym. Nie można zapominać, że polska gospodarka jest uzależniona od importowanej ropy, a kierunek rosyjski w ostatnich latach był kluczowy. Niemniej jednak Polski Koncern Naftowy Orlen konsekwentnie zapewnia, że zakręcenie kurka na „Przyjaźni” nie stanowi zagrożenia dla bezpieczeństwa energetycznego kraju. Czy tak faktycznie jest?

Koniec historii długoletniej „Przyjaźni”?

W tym miejscu nieodzowne jest zwięzłe nakreślenie historii ropociągu „Przyjaźń”, który przez kilka dekad stanowił kluczowe ogniwo w łańcuchu dostaw rosyjskiej ropy, m.in. do Polski. O specyfice „Przyjaźni” świadczy fakt, że jest to największy na świecie system rurociągów łączący złoża na Syberii z państwami Europy Środkowej. W latach 60. oraz 70. XX w. oddano dwie

nitki ropociągu o łącznej przepustowości 56 mln ton rocznie. Nitka północna transportowała surowiec przez Białoruś i Polskę do Lipska w Niemczech, natomiast nitka południowa biegła przez Ukrainę i Słowację, z odnogami do Czech i Węgier. Wprawdzie ropociąg został oddany do użytku jeszcze w czasach funkcjonowania bloku wschodniego, jednakże demokratyzacja państw Europy Środkowej nie przełożyła się na zmniejszenie jego znaczenia. Wręcz przeciwnie, w nowych realiach polityczno-gospodarczych „Przyjaźń” stała się nieodzownym elementem dla dynamicznie rozwijających się państw. Przez kolejne trzy dekady zwracano uwagę na korzyści zaistniałego stanu rzeczy, nie zważając na uzależnienie (w przypadku niektórych państw całkowite) od rosyjskiej ropy. Większość państw nie dysponowała alternatywną infrastrukturą przesyłową, a decydenci polityczni nie zauważali potrzeby, by ten stan zmienić. Ponadto władze rosyjskie skutecznie realizowały swoją politykę surowcową, której jednym z założeń było uzależnienie od węglowodorów państw byłego bloku wschodniego. Wystarczy przypomnieć, że jeszcze w styczniu 2022 r. ok. 58% ropy konsumowanej w Polsce dostarczano „Przyjaźnią”. W tym samym okresie w przypadku innych państw również było zauważalne istotne uzależnienie m.in. Słowacji na poziomie 77,5%, Węgier nieco ponad 46%, Niemiec prawie 33% oraz Czech 28,5%. 31 stycznia 2023 r. wygasł kontrakt PKN Orlen z Rosneftem na roczne dostawy wynoszące 3,6 mln ton. Po tej dacie polski rząd nie zakładał zawarcia kolejnej umowy z rosyjskim gigantem naftowym. Niemniej jednak rosyjska ropa wciąż była dostarczana do Polski, w związku z obowiązującym do końca 2024 r. kontraktem Orlenu z Tatneftem Europe AG (z siedzibą w Szwajcarii, spółką zależną od rosyjskiego producenta ropy naftowej OAO Tatneft). Zakontraktowany surowiec w ilości 2,4 mln ton rocznie trafiał do Polski ropociągiem „Przyjaźń”. 25 lutego 2023 r. Rosjanie zakręcili kurek na północnej nitce, tym samym od tego dnia polska gospodarka nie korzysta z rosyjskiej ropy. W tym kontekście warto zaznaczyć, że rafineria Schwedt, jedna z większych w Niemczech jest w znaczny sposób uzależniona od rosyjskiej ropy, którą dostarczano „Przyjaźnią”. W związku z tym odcięcie ropociągu niesie konsekwencje nie tylko dla Polski, ale też dla Niemiec. Z pewnością jest to kolejna odsłona gry politycznej prowadzonej przez Putina, której celem może być „zmiękczenie” stanowiska niemieckich decydentów w sprawie sankcji nakładanych na Rosję. W konsekwencji data 25 lutego 2023 r. może również oznaczać dla północnej nitki „Przyjaźni” koniec historii.

Sankcje UE wobec surowców energetycznych z Rosji

Jednym z narzędzi stosowanym przez Unię Europejską wobec agresywnych działań Rosji na Ukrainie są stopniowo nakładane sankcje. Kluczowe znaczenie mają przede wszystkim sankcje ograniczające lub wyłączone rosyjskie surowce energetyczne z rynków państw UE. Powyższe działania mają na celu ograniczenie wpływów finansowych do budżetu Rosji ze sprzedaży węglowodorów. Warto przypomnieć, że w 2021 r. paliwa kopalne stanowiły aż 43% rosyjskiego eksportu, a najważniejszymi ich odbiorcami były państwa europejskie, zwłaszcza Niemcy. O istocie surowców energetycznych świadczy fakt, że ich sprzedaż zapewniała rokrocznie ok. 40% wpływów do rosyjskiego budżetu. Niewątpliwie to broń obosieczna, z jednej strony pozwala Rosji uzależniać inne państwa, natomiast z drugiej jej konsekwencją jest swoisty model rozwoju gospodarczego, oparty w zasadzie na handlu paliwami kopalnymi.

Nie ma potrzeby wyjaśniać, że jest to wysoce ryzykowne rozwiązanie, które w przypadku konfliktu z państwami-importerami może doprowadzić do poważnego kryzysu państwa-dostawcy surowców. Rada Unii Europejskiej biorąc pod uwagę znaczne uzależnienie od surowców z Rosji niektórych państw członkowskich UE nie zastosowała twardych sankcji, które mogłyby całkowicie wyłączyć ich eksport. Z pewnością stanowcze działania były pożądane, jednak ze względu na zagrożenie dla bezpieczeństwa energetycznego państw Europy Środkowej zdecydowano się na sukcesywnie wprowadzane sankcje sektorowe.

Dopiero piąty pakiet sankcji ogłoszony przez Radę UE w kwietniu 2022 r. wprowadził zakaz zakupu, importu oraz transferu rosyjskiego węgla i innych stałych paliw. Zaczął on obowiązywać od sierpnia 2022 r. W tym miejscu warto przypomnieć, że polski rząd wprowadził embargo na węgiel z Rosji już 15 kwietnia. Kolejny, szósty pakiet sankcji z czerwca 2022 r. został wymierzony w głównej mierze w rosyjski sektor naftowy. UE postanowiła zakazać zakupu, importu i transferu ropy naftowej oraz niektórych produktów ropopochodnych z Rosji do państw UE. Tym razem przewidziano zdecydowanie dłuższy czas na eliminację rosyjskich dostaw, który wynosił odpowiednio 6 miesięcy w przypadku ropy naftowej i 8 miesięcy dla innych rafinowanych produktów ropopochodnych. Należy jednak nadmienić, że powyższe embargo nałożono na rosyjską ropę sprowadzaną drogą morską. Zastosowano tymczasowe odstępstwo odnoszące się do ropy naftowej importowanej rurociągami do państw UE (mowa tu o „Przyjaźni”), które z powodu położenia geograficznego są szczególnie uzależnione od dostaw z Rosji i nie dysponują alternatywnymi kierunkami. Ósmy pakiet sankcji UE z października 2022 r. rozszerzył działania wobec rosyjskiego sektora naftowego poprzez wprowadzenie pułapu cenowego związanego z transportem morskim rosyjskiej ropy naftowej dla państw trzecich oraz ograniczenia w transporcie morskim ropy naftowej (od grudnia 2022 r.) i produktów ropopochodnych (od lutego 2023 r.) do państw trzecich. Pułap cenowy dla ropy naftowej i olejów ropy naftowej oraz olejów otrzymywanych z minerałów bitumicznych, które pochodzą lub są eksportowane z Rosji ustalono na poziomie 60 USD za baryłkę. Z pewnością najmniej dotkliwe dla rosyjskiego reżimu są dotychczas wprowadzone sankcje wobec sektora gazowego.

Dopiero w dziesiątym pakiecie z lutego 2023 r. ograniczono rosyjskim obywatelom możliwość korzystania z magazynów gazu (z wyjątkiem części instalacji LNG), aby chronić bezpieczeństwo podaży gazu w UE oraz zapobiegać ryzyku manipulacji rynkowych i używaniu przez Rosję dostaw gazu jako broni. Jednoznacznie należy stwierdzić, że sankcje UE wobec rosyjskiego reżimu są niewystarczające (zwłaszcza w sektorze gazowym i naftowym), z tego względu planowane są dalsze działania wzmacniające dywersyfikację węglowodorów do Europy.

Polski sektor naftowy bez „Przyjaźni”

Wojna w Ukrainie wpłynęła i nadal oddziałuje na funkcjonowanie polskiego sektora naftowego, czego przejawem są wytężone działania zmierzające do dywersyfikacji kierunków dostaw ropy. W ostatnich miesiącach sukcesywnie ograniczano wolumen rosyjskiej ropy, zastępując ją surowcem z Arabii Saudyjskiej, Nigerii oraz Norwegii. Niemniej jednak do 25 lutego 2023 r. na mocy kontraktu PKN Orlen z Tatneftem polska gospodarka wciąż była zasilana rosyjską ropą dostarczaną rurociągiem „Przyjaźń”. W tym dniu Rosjanie wstrzymali dostawy do Polski, tym samym

zarysowuje się konieczność zwiększenia importu z alternatywnych źródeł. Jak już było wspomniane, obowiązująca do końca 2024 r. umowa z Tatneftem zobowiązywała Orlen do zakupu 2,4 mln ton surowca rocznie, co stanowiło w 2021 ok. 10% polskiej konsumpcji. Niewątpliwie „Przyjaźń” straciła na znaczeniu, zwłaszcza w następstwie wygaszenia kontraktu z Rosneftem, ale nadal była ważnym ogniwem w łańcuchu dostaw ropy do Polski. W tym kontekście należy podkreślić, że wspomnianym ropociągiem jeszcze w 2015 r. sprowadzano ponad 87% zakupionej ropy (23 mln z 26,5 mln ton). Zauważając gigantyczne uzależnienie nie tylko od źródła dostaw, ale też istniejącej infrastruktury przesyłowej, sukcesywnie zwiększono możliwości dystrybucji ropy do Polski alternatywnymi szlakami. Kluczowe znaczenie w tym przedsięwzięciu miał oddany do użytku na początku lat 90. XX w. – Naftoport w Gdańsku. Niestety przez kilkanaście lat miał on marginalne znaczenie z racji tego, że kolejne polskie rządy nie dążyły do zmniejszenia importu rosyjskiej ropy. Jego możliwości przeładunkowe mogły zaspokoić potrzeby nie tylko Polski, ale też stwarzały szansę dystrybucji ropy do państw sąsiednich. Zainteresowanie importem drogą morską wyraźnie wzrosło w okresie ostatnich kilku lat, dzięki czemu rokrocznie odnotowywane są rekordy przeładunków ropy naftowej w Gdańsku. W 2020 r. przez Naftoport wpłynęło blisko 13 mln ton ropy i paliw ciekłych, w 2021 r. było to prawie 18 mln ton, natomiast w 2022 r. już ponad 24 mln ton (z czego 87% pochodziło spoza Rosji).

Na uwagę zasługuje fakt, że w ciągu zaledwie kilku lat osiągnięto nowy model importu ropy naftowej do Polski. Zniwelowano do minimum znaczenie drogi lądowej, której kluczowym elementem był ropociąg „Przyjaźń” na rzecz drogi morskiej. Z tej przyczyny zakręcenie kurka z ropą na „Przyjaźni” nie stanowi zagrożenia dla bezpieczeństwa sektora naftowego z uwagi na to, że istnieje duża rezerwa przeładunkowa Naftoportu w Gdańsku (obecne możliwości to 36 mln ton ropy rocznie oraz 4 mln ton produktów naftowych). W najbliższych miesiącach ruszy budowa szóstego stanowiska przeładunkowego, które umożliwi zwiększenie odbioru ropy o kolejne 9 mln ton rocznie. Na rok 2023 zakładany jest nawet 50% wzrost przeładunków w stosunku do poprzedniego (ok. 37 mln ton). Ponadto krajowy system przesyłu ropy naftowej zostanie wzmocniony drugą nitką Rurociągu Pomorskiego (łączy Naftoport z polskim odcinkiem „Przyjaźni” i rafinerią w Płocku), dzięki czemu wzrosną możliwości wewnątrzkrajowej dystrybucji surowca, jak też zaspokojenia ewentualnych potrzeb niemieckiej rafinerii w Schwedt. Tym samym zasadne jest twierdzenie, że transport rosyjskiej ropy naftowej „Przyjaźnią” jest zbyteczny w kontekście zapewnienia bezpieczeństwa polskiego sektora naftowego. Ponadto wstrzymanie dostaw ropy przez Rosjan uprawnia PKN Orlen do wypowiedzenia kontraktu z Tatneftem bez konsekwencji ponoszenia kar umownych (brak wywiązania się z umowy po stronie Rosjan), jeżeli dostawy „Przyjaźnią” nie zostaną wznowione.